

14 - WSZYSTKO DLA PANA, CZY COŚ DLA PANA

W tym rozdziale chciałbym nieco szerzej zastanowić się nad różnicami dzielącymi ludzi religijnych i duchowych, ponieważ jest on bardzo istotny w życiu każdego prawdziwego chrześcijanina.

Wszyscy wiemy, jaka jest różnica pomiędzy pracownikiem sklepu, a synem właściciela tego sklepu, który pracuje tam dla swojego ojca. Diametralnie różne będzie ich nastawienie do pracy. Pracownik pracuje wyłącznie dla pieniędzy i w określonych godzinach. Jeśli musi pracować dłużej, to oczekuje zapłaty za nadgodziny i premii na koniec roku, a po kilku latach także podwyżki. Z synem tak nie jest, bo syn nie kieruje się ilością przepracowanych godzin. Jeżeli jest nadmiar pracy, to będzie pracował dłużej niż inni, a gdy firma przechodzi kryzys, to nie oczekuje pieniędzy. To są dwie rzeczy, które ich różnią.

W postawach pracownika i syna można zauważyć różnice pomiędzy życiem w Starym Przymierzu i Nowym Przymierzu. Wiemy, że Biblia jest podzielona na dwie części, czyli Stary i Nowy Testament, nazywane też Starym i Nowym Przymierzem. Wiemy też, że nie są to współczesne określenia. W naszych czasach słowo Przymierze zostało zastąpione słowem „umowa”, które brzmi bardziej prawniczo. Jednak mówiąc prostym językiem, chodzi tutaj o pewien rodzaj powiązania.

Wszyscy wiemy, czym jest umowa. Gdy ktoś sprzedaje nieruchomość lub zatrudnia pracownika, wtedy podpisuje umowę – zarówno kupujący, jak i osoba, która coś sprzedaje lub kogoś zatrudnia. Taką umowę obrazuje także Stary i Nowy Testament. W czasach Starego Testamentu Bóg zawarł umowę z człowiekiem i z Izraelem. Lecz gdy przyszedł Jezus - pośrednik Nowego Przymierza - to od tego czasu Bóg zawiera tylko umowy indywidualne, z pojedynczymi osobami.

Łatwo można zauważyć, że w Starym Przymierzu człowiek miał status pracownika. Wiemy, że żaden sługa nie może nazwać swojego Pana „Ojcem”. Dlatego w Starym Testamencie żaden żyd nie mógł nazywać Boga swoim Ojcem, gdyż był tylko sługą. Żydzi mogli nazywać Boga „Panem”, „Bogiem”, „Wielkim Mistrzem” itp, ale nie mogli Go nazywać „Ojcem”. Gdy przyszedł Jezus, to powołał swoich uczniów i rzekł: Chcę was nauczyć, jak macie się teraz modlić. Gdy się modlicie, mówcie tak: „*Ojcze nasz, który jesteś w niebie*”. A to oznaczało, że jest to nowa umowa.

Teraz jesteśmy synami i córkami Boga, dlatego nasza relacja z Bogiem nie jest już relacją Pana i sługi. To nawet nie ma być przyjaźń, pomimo że przyjaciel jest wyższy rangą od sługi. To ma być coś więcej niż przyjaźń. Przyjacielem Boga został nazwany Abraham. Ale czy wiesz, jaka jest różnica pomiędzy przyjacielem i synem? Jeśli bogaty człowiek mówi o kimś: „To jest mój przyjaciel”, a o kimś innym: „To jest mój syn”, wtedy wiesz, kto odziedziczy po nim majątek. Ten, kto dziedziczy, nie jest przyjacielem, lecz synem. Dlatego bycie dzieckiem Bożym jest czymś znacznie większym, niż bycie sługą lub przyjacielem Boga.

W dzisiejszych czasach bardzo często używa się określenia „Boży sługa” i podświadomie uważa się takiego człowieka za kogoś większego od innych. Ale czy to jest prawdą? Jeżeli przyszedłbyś do mojego domu i przedstawiłbym Ci dwie osoby, mówiąc: „To jest mój syn, a tamten to mój sługa”, to który z nich będzie w moim domu ważniejszy? Kto jest zatem ważniejszy, Boży sługa, czy dziecko Boże? To są błędne koncepcje zakorzenione w naszych umysłach, które nie pochodzą z Pisma. Oczywistym jest, że jeśli Boże dziecko jest odpowiedzialne, wtedy też będzie służyć.

Musimy zdać sobie sprawę, że Jezus zbawił nas jako niewolników i chce, abyśmy stali się dziećmi Bożymi. Jednak w tym miejscu widać już różnice pomiędzy osobą religijną a duchową. Osoba religijna postępuje jak pracownik, a osoba duchowa jak syn. Ujmę to w dwóch zdaniach. Pracownik robi tylko to, co jest konieczne, aby wykonać swoje obowiązki. Natomiast odpowiedzialny syn zrobi wszystko, aby pomóc ojcu. Dzięki tym dwóm wskaźnikom - minimum lub maksimum – można dostrzec różnice dzielące Stare i Nowe Przymierze oraz różnice pomiędzy sługą Bożym a dzieckiem Bożym. Dlatego głosząc Kazanie na Górze, Jezus chciał nauczyć swoich uczniów duchowego postępowania, gdy na przykład mówił: „*Stare Przymierze mówi, nie będziesz mordował ...*”. Czy jednak zaniechanie mordowania jest maksymalnym kryterium, którego wymaga Bóg? Zdecydowanie nie. Co zatem zadowala Ojca w tej sferze?

Co jest przyczyną morderstw? Ich źródłem jest gniew. Dlatego Jezus mówił: „*A Ja wam powiadam, nie trwajcie w gniewie*”. Co chciał przez to powiedzieć? Jezus mówił, że jeśli rozważysz to przykazanie, wtedy zauważysz, że powstrzymywanie się od mordowania jest tylko koniecznym minimum. Jeżeli się w to zagłębisz, wówczas zobaczysz, co zadowala Ojca. Jeśli nastawisz się, aby zrobić wszystko, żeby zadowolić Ojca, wtedy zauważysz, że nie można nawet pałać gniewem do braci ani do nikogo innego. Tylko w taki sposób sprawisz Ojcu radość. Boga nie zadowolisz samym powstrzymaniem się od mordowania.

Osobą religijną jest każdy, kto interpretuje prawo wyłącznie literalnie i mówi, że nigdy nikogo nie zabił. Ludzie religijni są tacy sami jak faryzeusze, którzy stopniowo oddalali się od prawdy. W każdej denominacji znajdziesz faryzeuszy, którzy podchodzą do Pisma literalnie i są zainteresowani wyłącznie rzeczami zewnętrznymi lub tradycją danej grupy wyznaniowej, zamiast życiem z Jezusem. Przed takim rodzajem religijności jesteśmy przestrzegani w 2 Liście do Tymoteusza 3:5. Zauważ, że jeśli zadajesz się z pysznymi i wyniosłymi ludźmi, wtedy powoli zaczynasz być pod wpływem ich ducha. Jeśli będziesz się obracać w towarzystwie morderców, wówczas też znajdziesz się pod wpływem ich ducha. To samo dzieje się, gdy zaczynasz przebywać w towarzystwie ludzi religijnych. Ciebie też owładnie ich duch. Jeśli więc 2 List do Tymoteusza 3:5 mówi, żeby unikać ludzi, którzy tylko przybierają pozór pobożności, to mówi to po to, aby ocalić nam życie. Duch Święty ostrzega nas, aby nie spędzać czasu z ludźmi, którzy traktują Boże prawo literalnie i są prawi wyłącznie na zewnątrz. Ten typ religijności nie podoba się Bogu, a bycie dzieckiem Bożym łączy się także z odpowiedzialnością.

To samo Jezus mówił o cudzołóstwie, gdy przytaczał Stary Testament, który zabrania fizycznych aktów cudzołóstwa. Cudzołóstwo na pewno jest grzechem, ale czy to jest wszystko, czego wymaga Bóg? Nie, to było tylko konieczne minimum. Czym zatem jest maksimum? Kiedy dziecko Boże przeanalizuje ten zakaz, wtedy zauważy, że jest to tylko konieczne minimum, którego wymaga Bóg. Pracownik powie: „pracowałem od 9:00 do 17:00, moja zmiana się kończy, idę do domu”. Ale jeśli praca nie będzie skończona, wtedy syn zostanie nawet do 21:00 albo i całą noc. A więc postawa pracownika, który pracuje od 9:00 do 17:00, jest taka: „Nie cudzołożę i to wszystko”.

Jaka zatem jest postawa syna? Syn wie, że nie może się kalać nawet złym nastawieniem i grzesznymi myślami, ponieważ wobec płci przeciwnej należy mieć czyste myśli. Jezus nakreślał te dwie rzeczy dokładnie tak samo, mówiąc: „*Jeśli twoje oko prowadzi cię do grzechu, to je wylup; bo lepiej z jednym okiem wejść do Królestwa Bożego, niż z dwojgiem trafić do piekła*”. Czy teraz to rozumiesz? Duchowy jest tylko ten, komu zależy na zadowoleniu Ojca i kto pragnie, aby Ojciec był w pełni zadowolony z jego życia. Taka osoba będzie się starała zrozumieć duchowy sens Bożych przykazań, a nie tylko ich literalne znaczenie.

Biblia mówi, że nasza relacja z Jezusem powinna być taka sama, jak relacja oblubienica z oblubienicą. Tak wygląda prawdziwe chrześcijaństwo, będące związkiem a nie religią, ponieważ chrześcijaństwo jest związkiem dwóch osób. Chrześcijaństwo nie jest wielbieniem księgi, ale duchowym zjednoczeniem z Jezusem Chrystusem. Ludzie religijni mogą czcić Biblię i ona może być dla nich najważniejsza. Dla mnie Biblia jest też bardzo ważna, ale nie jest ważniejsza od Jezusa, bo kiedy jeszcze nie miałem społeczności z Jezusem, to Biblia była dla mnie tylko martwą księgą. Teraz Biblia jest żywa, ponieważ Jezus mówi do mnie przez nią.

Nasz stosunek do Jezusa musi być taki sam, jak zakochanej panny do swojego narzeczonego. Biblia mówi, że nasza relacja z Chrystusem ma wyglądać tak, jakby Chrystus miał przyjść jutro, aby się z nami ożenić. To jest obraz zaręczonej panny, która czeka na dzień swojego ślubu i bardzo chce, aby jej narzeczony często do niej dzwonił, żeby mogła usłyszeć jego głos i żeby spędzał z nią jak najwięcej czasu. W tym czasie interesuje ją tylko opinia narzeczonego. Ona nie interesuje się tym, co na jej temat myślą inni ludzie. Ona chce zadowolić wyłącznie swojego narzeczonego, dlatego zawsze daje z siebie wszystko. Pomyśl o narzeczonych, którzy są bezgranicznie zakochani. Czy oni chcą przebywać ze sobą jak najkrócej, kiedy razem spędzają czas? Czy patrzą wtedy na zegarki i mówią: „dzisiaj wystarczy nam dziesięć minut”? Nie! Dla nich nawet pięć godzin to zbyt krótko! Czy zakochani piszą do siebie listy na pół strony? Czy może piszą: „napisałem ci, że jestem fajny i mam nadzieję, że ty też jesteś fajna”? Nie. Oni mogą pisać nawet po 25 stron, a następnego dnia kolejne 25 stron, bo się kochają! Duchowość jest właśnie taką relacją, wypełnioną miłością do Chrystusa. Natomiast religijność jest jedynie formalną umową, taką samą jak stosunek sługi do swojego pana. Starajmy się więc być ludźmi duchowymi.

źródło: www.cfcindia.com/basic-christian-teachings/14-maximum-or-minimum-for-the-lord

tl. www.chlebznieba.pl ©